



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii

Mirosław Rutkowski¹

W mediach przełomu października i listopada 2017 r. po raz pierwszy od miesięcy dał się zauważyć nieznaczny, ale wyraźny spadek bezpośredniego zainteresowania surowcami mineralnymi, z węglem kamiennym na czele, na rzecz polityki energetycznej państwa, która wg zapewnień Ministerstwa Energii ma zostać ogłoszona jeszcze przed końcem tego roku. Oczywiście, w naszej sytuacji to również lokuje węgiel w polu uwagi, ale dziennikarzy tym razem bardziej interesował kształt przyszłego miksu energetycznego, a zwłaszcza proporcje między jego składnikami – węglem, gazem, OZE, być może energią jądrową. Techniczno-ekonomiczne aspekty funkcjonowania kopalń i koncernów górniczych, do tej pory ulubiony przedmiot dywagacji prasowych, zeszły na dalszy plan. A szkoda, bo właśnie katowicki Oddział Agencji Rozwoju Przemysłu opublikował sprawozdanie za trzy kwartały bieżącego roku, z którego wynika, że dochód netto branży węglowej wyniósł 1,66 mld PLN.

– Jeszcze kilkanaście miesięcy temu o takiej sytuacji finansowej branża węglowa mogła tylko pomarzyć – napisała Anna Zych 9 listopada na portalu nettg.pl.

Jak zwykle wiele uwagi media poświęciły sprawie gazociągu Nord Stream 2. Na skutek uporczywych starań Polski i niektórych innych krajów Komisja Europejska dostrzegła wreszcie problem i zdecydowała się na działanie.

– Kolegium komisarzy przyjęło poprawkę do dyrektywy gazowej, która jest częścią tzw. trzeciego pakietu energetycznego. Ta poprawka wyjaśnia, że obecna dyrektywa jest stosowana do wszystkich istniejących i przyszłych gazociągów, w tym takich prowadzących do i z krajów trzecich – powiedział na konferencji prasowej w Brukseli wiceszef KE ds. unii energetycznej Marosz Szefczowicz, relacjonowała PAP 8 listopada.

Wprowadzenie poprawki oznacza, że od 2018 r. wszystkie istniejące gazociągi muszą spełniać cztery warunki: niedyskryminujące taryfy, przejrzystość raportowania, co najmniej 10% przepustowości do dyspozycji stron trzecich, a także rozdział właścicielski dostawcy gazu i operatora systemu. Jednak, jak pisał Wojciech Jakóbiak 4 listopada na portalu Biznes Alert, powołując się na analityków z Financial Times, decyzja KE zmniejsza opłacalność inwestycji dla Gazpromu, ale nie blokuje przedsięwzięcia.

Jednocześnie można zauważyć, że w Europie zmienia się klimat dla kontrowersyjnej inwestycji – co tu dużo

mówić, uwarunkowanej politycznie, a nie biznesowo, jak do tej pory utrzymywano w krajach zainteresowanych budową gazociągu. 14 listopada portal Biznes Alert donosił, powołując się na publikację w Der Spiegel, że trzy partie – CDU, FDP i Zieloni, które próbują obecnie stworzyć rząd koalicyjny w Niemczech, sprzeciwiają się budowie gazociągu, popieranego przez poprzednią administrację. Każda z innych powodów, ale efektem końcowym może być całkowite zatrzymanie projektu.

Oprócz ważnych dla sektora geo informacji polityczno-gospodarczych w mediach znalazło się trochę miejsca na doniesienia ze świata nauki. Portal Energetykon omawiał 9 listopada jeden z projektów realizowanych przez Instytut Geofizyki PAN – „Trójwymiarowy model litosfery obszaru Polski z rozpoznaniem sejsmicznych parametrów pola falowego”. Dyrektor naukowy instytutu prof. Mariusz Majdański wyjaśniał, że chodzi o stworzenie wysokorozdzielczego modelu cyfrowego struktury górnotworu, sięgającego aż do górnego płaszcza, 60 km w głąb Ziemi. Zdaniem uczonego wiedza o rozkładzie prędkości sejsmicznych w podłożu umożliwi lepsze zrozumienie procesów geodynamicznych i przyczyni się do skuteczniejszego poszukiwania złóż węglowodorów.

CZY POWSTANIE POLSKA ELEKTROWNIA JĄDROWA?

Pierwsza w kraju siłownia atomowa, która niczym potwór z Loch Ness pojawia się i znika z pola widzenia polityków, chyba wreszcie ma szansę realizacji. Takie wrażenie można odnieść, śledząc doniesienia prasowe, które zaczęły się pojawiać na przełomie października i listopada. Wzrost zainteresowania tematem ewidentnie wiąże się z końcowym etapem prac nad założeniami polskiej polityki energetycznej. Przekonanie, że nie da się utrzymać wysokiej pozycji węgla bez równoważenia bilansu źródłami bezemisijnymi rodziło się z trudem, ale w końcu stało się oczywiste. Jak napisał Michał Niewiadomski w komentarzu dla Rzeczypospolitej z 13 listopada – Resort wreszcie uwierzył w atom.

Jedna z ważniejszych deklaracji padła w wywiadzie pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Piotra Naimskiego dla Polskiego Radia. 10 listopada minister powiedział, że projekt polityki energetycznej państwa do 2040 r. zakłada generowanie prądu przy wykorzystaniu zróżnicowanych technologii – 50% mają zapewnić elektrownie węglowe, ok. 20% OZE i ok. 20% siłownie jądrowe.

¹ Emerytowany pracownik PIG-PIB; mirekrutkowski751@gmail.com.

– Jeżeli nie będziemy mieli energetyki nuklearnej, która jest bezemisyjna, elektrowni atomowych (...), jeżeli nie będziemy potrafili w sposób racjonalny, czyli ekonomicznie uzasadniony, zbudować odnawialnych źródeł energii innego rodzaju, to nie utrzymamy węgla – podkreślił Naimski, a dopytywany przez dziennikarza określił termin uruchomienia pierwszej elektrowni na rok 2030 lub 2031.

Skoro mamy wolę polityczną (bo nie tylko minister Naimski, ale również minister Tchórzewski, wiceminister Piotrowski i wielu innych decydentów wypowiadało się ostatnio za rozszerzeniem polskiej energetyki o komponent jądrowy) pozostaje pytanie o lokalizację, technologię i sposób finansowania przedsięwzięcia. Procedura wyboru lokalizacji została swego czasu określona przez spółkę PGE EJ1, a działania – m.in. ocena środowiskowa – są w toku. Co do technologii jasności nie ma, ale analitycy odnotowali dosyć intensywne w ciągu tego roku kontakty przedstawicieli administracji państwowej z japońskimi organizacjami i firmami sektora atomowego. Na portalu Trybuny Górniczej 17 października ukazał się artykuł relacjonujący polsko-japońskie seminarium jądrowe w Krakowie. Komentując przebieg obrad, dyrektor Departamentu Energii Jądrowej w Ministerstwie Energii Józef Sobolewski stwierdził, że prace studyjne wykazały celowość zastosowania w polskim przemyśle wysokotemperaturowych reaktorów typu HTGR (*High Temperature Gas Reactor*) i VHTR (*Very High Temperature Reactor*). Ten pierwszy może dostarczać ciepła do wytwarzania pary wodnej o temperaturze ponad 500°C, wykorzystywanej do procesów chemicznych. Drugi – gazu o temperaturze rzędu 1000° stopni, przydatnego np. do produkcji wodoru. Jak podkreślił dyrektor Sobolewski, 13 wielkich polskich fabryk chemicznych potrzebuje 6500 MW ciepła o temperaturze 400–550°, a reaktory mogłyby zastąpić węgiel i częściowo gaz w jego produkcji. Pierwszym krokiem ma być budowa eksperymentalnego bloku o mocy ok. 10 MWt w NCBJ w Świerku. Należy zaznaczyć, że ten typ reaktorów jest uważany za wyjątkowo bezpieczny, oszczędny i stosunkowo łatwy do produkcji, nawet seryjnej. W Europie jest obecnie zapotrzebowanie na kilkaset sztuk takich instalacji. Czy małe reaktory wysokotemperaturowe staną się źródłem ciepła i energii elektrycznej nie tylko dla przemysłu, ale całej gospodarki? Wykluczyć tego nie można. Skoro Japończycy nauczeni doświadczeniem Fukushima stawiają na takie rozwiązanie, to warto się nad nim zastanowić.

CIEKAWOSTKI GEOLOGICZNE

Tajemniczy świat geologii jest wdzięcznym tematem dla mediów, urozmaicającym standardową mieszankę polityczną-gospodarczą serwowaną na co dzień czytelnikom prasy. Poziom tych „ozdobników prasowych” jest na ogół przyzwoity, a trafiają się wśród nich prawdziwe perełki.

Wszystkich nie sposób odnotować – jest ich naprawdę dużo – przyjrzyjmy się zatem niektórym wyłowionym z mediów w omawianym okresie.

„Tragedia zapisana w piasku” – to tytuł artykułu Krzysztofa Kowalskiego, opublikowanego 3 listopada w Rzeczpospolitej. Tekst traktuje o największym tsunami, jakie w czasach nowożytnych powstało na Atlantyku. Dokładnie w Dzień Wszystkich Świętych 1755 r. wyjątkowo silne trzęsienie ziemi o magnitudzie zbliżonej do 9, z epicentrum kilkaset kilometrów na południowy zachód od Przylądka Św. Wincentego, wywołało tsunami, które uderzyło w wybrzeża Płw. Iberyjskiego, Północnej Afryki i Antyle. Katastrofa najbardziej dotknęła Lizbonę. W rezultacie wstrząsów i fali tsunami o wysokości rzędu 20 m zniszczeniu uległa praktycznie cała zabudowa stolicy Portugalii, a życie straciło ok. 90 tys. osób. Śladów tsunami poszukiwano po obu stronach Atlantyku, ale wyraźne dowody geologiczne znalaziono na Martynice. Grupa geofizyków i archeologów z Antyli i Francji badająca latem 2017 r. starą zabudowę w centralnej części portu Forte-de-France, natrafiła w podłożu na nietypową warstwę czarnego piasku o miąższości 7–9 cm w obrębie białych piasków koralowych. Na podstawie ceramiki ciemne osady datowano na lata 1726–1783. Źródłem materiału mogły być plaże pokryte piroklastami kompleksu Pelée, położone w północnej części wyspy, a najbardziej prawdopodobnym środkiem transportu wysoka fala tsunami.

Kieleckie Echo Dnia z kolei przybliży najstarszy zabytek górnictwa kruszcowego w Górach Świętokrzyskich. Michał Kolera w artykule „Będzie podziemna trasa w Miedziance” opublikowanym 10 listopada opisuje projekt utworzenia Staropolskiego Ośrodka Górnictwa Kruszcowego w Miedziance. W 2015 r. zawarto porozumienie między gminą Chęciny, Akademią Górniczo-Hutniczą, Instytutem Ochrony Przyrody PAN, samorządem województwa świętokrzyskiego oraz wspólnotą wsi Miedzianka. W ramach prac studyjnych specjaliści z AGH dokładnie zbadali sztolnie i pozostałości nadziemne dawnego górnictwa miedzi i srebra. Jak poinformował Echo Dnia burmistrz Chęcin Robert Jaworski projekt rezerwatu uzyskał właśnie dotację ze środków unijnych w wysokości 5,5 mln PLN. Całość prac, w tym udostępnienie turystyczne fragmentu podziemi Miedzianki, ma kosztować 8 mln PLN. O frekwencję nie ma co się martwić – pobliską Jaskinię Raj odwiedziło w tym roku 90 tys. turystów, a bilety trzeba rezerwować z dużym wyprzedzeniem. Kompleks Miedzianki będzie doskonałym uzupełnieniem chęcińskiego Europejskiego Centrum Edukacji Geologicznej, ale ambicje władz regionu są większe. W marcu br. kilka gmin świętokrzyskich zdecydowało rozpocząć działania na rzecz utworzenia geoparku o standardzie umożliwiającym wejście do światowej sieci geoparków UNESCO. Walory merytoryczne tego wyjątkowego regionu są doskonale znane wszystkim polskim geologom, pozostaje tylko trzymać kciuki za powodzenie przedsięwzięcia.